

Prof. dr hab. Wojciech J. Katner  
Uniwersytet Łódzki

**R e c e n z j a**  
**rozprawy doktorskiej mgra Bartłomieja Pyki**  
**pt. „Status prawny dyrektora prostej spółki akcyjnej – próba wkomponowania**  
**monizmu organów spółek do polskiego systemu prawa”**  
**(promotor: Prof. dr hab. Wojciech Pyziol)**

W wykonaniu uchwały Komisji doktorskiej w dyscyplinie nauki prawne Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego z dnia 15 czerwca 2022 r. przedstawiam poniższą recenzję rozprawy doktorskiej Pana mgra Bartłomieja Pyki:

**I. Ocena ogólna**

1. Przedstawiona rozprawa doktorska dotyczy nowego typu kapitałowej spółki handlowej, wprowadzonej do prawa polskiego ustawą z lipca 2019 r., zmieniającą Kodeks spółek handlowych. Było to wynikiem trwającej od kilku lat dyskusji odnośnie do potrzeby tworzenia nowej spółki o uproszczonej konstrukcji prawnej i warunkach funkcjonowania, mogącej być zarządzaną w dwojaki sposób: albo tradycyjnie przez system organów wykonawczych (zarząd) i nadzorczych (rada nadzorcza), czyli w modelu dualistycznym, albo przez system organu wykonawczo-nadzorczo (dyrektorzy i rada dyrektorów wykonawczych oraz niewykonawczych), czyli w modelu monistycznym.

Model monistyczny, co Autor słusznie zaznaczył jest obecny w systemie prawa polskiego od blisko dwudziestu lat dzięki możliwości funkcjonowania w ten sposób spółki europejskiej i spółdzielni europejskiej. Jednak praktyczne zainteresowanie tymi formami działalności gospodarczej jest tak niewielkie, że trudno mówić o jakichś poważniejszych doświadczeniach na gruncie polskiego systemu monistycznego zarządzania.

2. Wybór **tematyki rozprawy** doktorskiej jest trafny, zwłaszcza że Autor wziął za cel badań nie sam model monistyczny jako przewidziany dla prostej spółki akcyjnej (P.S.A.), ale podjął próbę ustalenia, jak ten model zarządzania sprawdza się przez sytuację prawną dyrektora (dyrektorów) w takiej spółce.

3. Koncepcja pracy odpowiada jej **tytułowi**, który również należy aprobować jako odpowiadający treści przeprowadzonych rozważań i wyprowadzanych wniosków. Tytuł zawsze jest pewnym wyborem autora tekstu z uwagi na podstawowy, jego zdaniem, przekaz merytoryczny. Dlatego należy starać się wczuć w wyobrażenie autora i jeżeli tylko nie przeczy to treści dzieła albo nie jest językowo niepoprawne, to powinno się go uznać za prawidłowy. W wypadku recenzowanej pracy tytuł odpowiada powyższemu założeniu.

4. Badania zostały przeprowadzone na podstawie tradycyjnych metod naukowych, właściwych dla opracowań prawniczych. Jest to więc głównie metoda dogmatyczna, którą ze względu na nie występujące dotąd w prawie polskim instytucje prawne nie można było wesprzeć metodą prawnohistoryczną, w innej sytuacji z reguły bardzo pomocną. Doktorant śladowo wykorzystał metodę prawnoporównawczą, mimo że przedstawił w jednym z rozdziałów kształt systemu monistycznego w rozwiązaniach prawnych Francji, Wielkiej Brytanii oraz U.S.A., a także na gruncie spółki europejskiej (rozporządzenie WE 2157/2001).

5. Co do zasady pozytywnie ocenić należy **strukturę formalną pracy**. Została ona podzielona na siedem rozdziałów, z których pierwszy jest wstępem i przedstawieniem zagadnień badawczych, a ostatni, siódmy, stanowi zakończenie i sformułowanie wniosków końcowych. Autor sam w podsumowaniu wydzielił rozdziały merytoryczne, których jest pięć i byłoby lepiej, gdyby tradycyjnie wstępu i zakończenia do nich nie zaliczał. To jest jednak kwestia zupełnie drugorzędna, a zgłoszona uwaga może być przydatna, gdyby były podjęte wysiłki a celu przygotowania pracy do publikacji. Ważniejsze jest takie podzielenie pracy na rozdziały, żeby było to logiczne w związku z prowadzonymi wywodami i aby zachować pewne proporcje w podziałach ze względu na ich zawartość merytoryczną.

W wypadku ocenianej rozprawy nieproporcjonalny w stosunku do innych jest rozdział trzeci, zajmujący się statusem prawnym dyrektora (dyrektorów) i rady dyrektorów na gruncie Kodeksu spółek handlowych, stanowiący zasadniczą materię pracy, zgodnie z jej tytułem. Autor miał świadomość tego szczególnie obszernego rozdziału (strony od 86 do 195, przy objętości całej pracy - 300 stron) i to we wstępie wyjaśnił, przedkładając argumenty merytoryczne. Są one dość przekonujące, chociaż wolałbym podział tego rozdziału na trzy mniejsze, mając na uwadze poruszane zagadnienia i to w kolejności proponowanej w pracy: pkt 3.1. - 3.5, pkt 3.6. - 3.9 oraz pkt 3.10 - 3.15. Łatwiej byłoby wtedy zachować spójność przekazywanych treści i ułatwić czytelnikowi zapoznanie się z nią.

6. Trudniej przychodzi recenzentowi wyrazić zadowolenie wobec zebranego piśmiennictwa, wykazanego w **bibliografii** i wskazywanego w przypisach. Szukając inspiracji do głoszonych poglądów oraz wiedzy potrzebnej do należytej argumentacji Autor wykorzystał publikacje monograficzne, komentarze i artykuły w periodykach prawniczych, pominął jednak przynajmniej kilka opracowań podręcznikowych, także takich, w których znalazło się już omówienie prostej spółki akcyjnej, jak również prac ogłoszonych na ten temat w licznych obecnie księgach jubileuszowych wielu znakomitych przedstawicieli doktryny prawniczej. Co do szeregu poruszonych zagadnień brak jest w źródłach, a potem w przypisach ważnych publikacji z zakresu klasycznego prawa cywilnego; w wielu miejscach odczuwa się ten brak w sposobie przekazanej przez Autora a może i posiadanej wiedzy ogólnocywilistycznej. Tytułem przykładu podam pominięcie opracowań z części ogólnej prawa cywilnego i zobowiązań, a w odniesieniu do odpowiedzialności odszkodowawczej dyrektorów i w związku z porównaniem z art. 299 k.s.h. - znanych monografii analizujących odpowiedzialność członków zarządu spółki z o.o. na podstawie powołanego przepisu. Ponadto, Autor odwołał się w tekście i w przypisach do poglądów głównie młodych autorów, nie zauważając, że często czerpali oni z prac swoich mistrzów, nieraz wybitnych naukowców, o których wpływie na doktrynę i praktykę rozumienia prawa cywilnego i handlowego zapomniał.

Istotnym zarzutem z tego zakresu jest - w moim przekonaniu - zupełne pominięcie literatury obcej, w tym opracowań teoretycznych modelu monistycznego i na tej podstawie ocen porównujących model monistyczny z dualistycznym. Dotyczy to zwłaszcza doktryny amerykańskiej, na gruncie systemu prawnego, w którym model monistyczny jest powszechny, przenoszony także na obszar europejski przez spółki z dominującym kapitałem amerykańskim (z czym recenzent tej pracy mógł się sam bezpośrednio przed laty zapoznać w praktyce w Polsce).

Chodzi również o dyskusje, które były prowadzone przez wiele lat w krajach Unii Europejskiej przed uchwaleniem przepisów o spółce europejskiej. Poznanie doświadczeń na tle innych systemów prawnych, w których zaczęto przewidywać model monistyczny wydaje się niemal konieczne, żeby budować oceny kielkującego właściwie pod tym względem prawa polskiego. Utworzenie w Polsce, jak Autor sam stwierdził około pięciuset P.S.A. od czasu pojawienia się możliwości założenia takiej spółki w połowie 2021 r., to i tak dużo, ale na formułowanie poważniejszych wniosków, to niewiele i w dodatku mówimy o bardzo krótkim czasie obserwowania ich funkcjonowania. Spółki te wybierały z reguły model dualistyczny zarządzania, bo nie akurat kwestia modelu zarządzania tą spółką była przyczyną jej tworzenia, lecz oczekiwane uproszczenia funkcjonowania i bezkapitałowość; jak podaje sam Autor, tylko 2% założonych P.S.A. wybrało model monistyczny.

7. Nie wydaje się właściwe konstruowanie odrębnego rozdziału (rozdz. V) o charakterze porównawczym (prawo francuskie, brytyjskie i USA) na podstawie polskich publikacji na ten temat. Mogą one służyć pomocą, ale są źródłami „z drugiej ręki”, a przecież nie ma teraz problemów z dostępem do zagranicznej literatury naukowej oraz odpowiedniego orzecznictwa sądów i trybunałów. W rozprawie naukowej jaką jest doktorat powinno się korzystać bezpośrednio ze źródeł, a tylko wyjątkowo z ich omówienia i to ze wskazaniem przyczyn takiego postępowania.

8. Z uznaniem należy za to przyjąć zebranie przez Autora bogatego orzecznictwa polskiego Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i sądów administracyjnych, pomocnego w rozważaniach na temat postawionych zagadnień i pytań. Z załączonego zestawienia wynika, że z tematyką pracy nie zetknęły się w ogóle sądy powszechne.

9. Krytycznej oceny wymaga **język pracy**. Może to wynikało z chęci jak najszybszego ukończenia rozprawy, ale mimo wszystko powinna była być ona starannie przeczytana przed oddaniem Promotorowi, gdyż wtedy uniknęłoby się bardzo licznych błędów językowych, stylistycznych, interpunkcyjnych i tzw. literówek. Niektóre zdania i akapity nie mają końca, przez co czytanie pracy jest bardzo uciążliwe i z podanych przyczyn wymaga nanoszenia częstych poprawek przez recenzenta. Gdyby był zamiar podjęcia się trudu przygotowania rozprawy do publikacji, co w obecnym kształcie nie wydaje się potrzebne, to musiałaby być przeprowadzona poważna praca przez samego Autora oraz praca redakcyjna. Mógłby jednak Autor podjąć wysiłek przygotowania jednej lub więcej publikacji artykułowych, a warto o tym pomyśleć, gdyż cenne są uwagi odnoszące się do bardzo słabego poziomu legislacyjnego przepisów k.s.h. o prostej spółce akcyjnej w tych rozwiązaniach, które dotyczą modelu monistycznego i skutków prawnych jego wybrania w świetle całości przepisów Kodeksu odnoszących się do zarządzania spółkami kapitałowymi i sprawowanego nadzoru.

## **II. Uwagi szczegółowe**

Zgodnie z utrwalonym i dobrym zwyczajem odniosę się do kilku kwestii wyróżniających się w pracy, na które warto zwrócić uwagę i w moim przekonaniu tam, gdzie to potrzebne podjąć dyskusję z Autorem.

1. Zacznę od omówienia w drugim rozdziale systemu monistycznego w kształcie nadanym przez przepisy o prostej spółce akcyjnej i dokonanych w związku z tym zmian

przepisów w kodeksie spółek handlowych oraz innych ustaw. Zgodzić się należy z Autorem, że poza zaletami modelu monistycznego zarządzania spółką, do których w założeniach zaliczyć trzeba w szczególności uproszczenie struktury tego zarządzania, występują poważne wady. To nie tylko niekonsekwentne rozdzielenie funkcji dyrektorów wykonawczych i niewykonawczych oraz pozycja prawna rady dyrektorów, ale także instytucjonalne pomieszczenie uprawnień zarządczych z nadzorczymi, jeśli przepisów ustawowych nie uzupełnią w możliwym zakresie postanowienia statutowe i regulaminy.

Ideą prostej spółki akcyjnej było maksymalne uproszczenie jej istoty, tworzenia i funkcjonowania, a zaproponowanie modelu monistycznego miało uprościć zarządzanie i nadzór z przeznaczeniem w szczególności dla powstających spółek jako tzw. *start-up'y*. Na gruncie ustawowym P.S.A. może przyjąć w statucie model dualistyczny zarządzania, który jak wspomniałem wcześniej, przeważa zdecydowanie w praktyce, ale wtedy przewidzenie rady nadzorczej w takiej spółce (będącej *de iure* spółką akcyjną!) jest całkowicie fakultatywne. W takiej sytuacji nadzór pozostaje w rękach akcjonariuszy i jest bardziej formalny niż rzeczywisty, upodabniając się do nadzoru w spółkach osobowych. W pracy słusznie zwraca się uwagę na wady takiego rozwiązania, gdyż w przypadku skorzystania z możliwości przewidzenia modelu monistycznego nadzór będzie z kolei zawsze, tylko realizowany przez dyrektorów niewykonawczych. Autor trafnie też krytykuje możliwość określenia w statucie jednoosobowego sprawowania nadzoru przez jednoosobowy organ w osobie dyrektora, jednocześnie zarządzającego spółką i to zarządzanie nadzorującego.

Autor, przygotowując się do szczegółowej analizy w dalszej części pracy sumiennie przedstawił, jak napisał wady i zalety modelu monistycznego, skupiając się prawidłowo, najpierw na zaletach, a potem na wadach. Słusznie wskazał, że zalety ujawnią się wtedy, gdy osoby odpowiedzialne za nadzór w radzie dyrektorów będą profesjonalistami. W dotychczasowej praktyce tradycyjnych spółek handlowych jest to tylko nierealizowany postulat. Dobrze, że wchodząca w życie nowelizacja Kodeksu spółek handlowych (od 13 października br.), mimo ogólnej jej krytyki, akurat na tę kwestię zwróciła uwagę, co Autor odnotowuje.

2. Na gruncie przepisów k.s.h. w pracy wykazano, w jakim zakresie rady dyrektorów (dyrektorzy) w P.S.A. mają mniejsze uprawnienia niż członkowie rad nadzorczych w modelu dualistycznym i zbliżają się bardziej do członków zarządu niż osób sprawujących nadzór. Krytycznie oceniony został art. 4 par. 2<sup>1</sup> k.s.h., z uwagą, że w komentarzach przepis ten jest bardzo skąpo analizowany. Jednak dość niejasno jest określony charakter prawny rady dyrektorów oraz dyrektorów w świetle powołanego przepisu, jak Autor zapowiedział w rozdz. II, pkt 2.3.

We wnioskach rozdziału drugiego spotkać można wiele ocen bardzo krytycznych i wobec samego modelu monistycznego i zwłaszcza odnośnie do sposobu jego unormowania w przepisach Kodeksu spółek handlowych. Solidnie są także przedstawione problemy praktyczne powiązane z wprowadzeniem monistycznego organu prostej spółki akcyjnej (rozdz. II pkt 2.5.). Ważny wniosek końcowy został sformułowany na s. 84: „zgłaszane zastrzeżenia dotyczące możliwości wprowadzenia unitarnego modelu organizacji organów spółek nie odnoszą się do samej istoty monizmu, która jako forma organizacji organów znajduje szerokie zastosowanie w innych krajach, lecz samej jakości treści regulacji oraz praktyczności wprowadzenia monizmu do k.s.h.”

3. Odnosząc się do bogatej problematyki rozdziału trzeciego, należy ogólnie stwierdzić, że rozważania Autora są nierówne. Dość często skupił uwagę bardziej na utyskiwaniu, oceniając krytycznie, np. sposób regulacji prawnej rady dyrektorów i samych dyrektorów niż przedstawił własne propozycje prawidłowych, jego zdaniem, rozwiązań (np. s. 95-96 i inne). Jednak jest sporo trafnych wniosków i co ważne, wyrażonych opinii, jako własnego wkładu do toczonej dyskusji (np. s. 101). Nie przeszkadza to Autorowi chwilę po takiej opinii postawić pytanie, a odpowiedź pozostawić domysłem czytelnika (s. 105).

Trzeba przyznać, że Autor stawia sporo pytań, które w przyjętej przez niego konwencji mają zapewne zastąpić postawienie szerszych zagadnień do rozwiązania. Sprawia to, że ma się nieraz wrażenie, iż Autor woli komentować poszczególne przepisy k.s.h. odnoszące się do prostej spółki akcyjnej niż rozważać syntetycznie zagadnienia, które czytelnik próbuje odczytywać z tytułów kolejnych podrozdziałów. Autor stara się też przekonać do słuszności swoich uwag przez poprzedzanie zadawanych pytań słowem- pewnikiem: „zasadne” jest pytanie..., nie czekając, żeby to co proponuje zweryfikował czytelnik, recenzent i to on stwierdził zasadność postawionego problemu. Sporo uwagi poświęca Autor kwestiom oczywistym lub drugorzędnym, np. w pkt 3.5. odnośnie do art. 300<sup>60</sup> k.s.h., chociaż wywiedzione wnioski są zasadne co do ważności umów z firmą audytorską (s. 116), podobnie jak wnioski na s. 119-120, przy czym jako podstawę prawną powinien zostać wskazany art. 58 k.c. w zw. z art. 2 k.s.h., a nie odwrotnie (s. 119).

4. Czytając recenzowaną rozprawę w różnych sytuacjach dostrzega się słuszne krytyczne oceny odnośnie do przyjętych rozwiązań prawnych w przepisach k.s.h. o prostej spółce akcyjnej. Tylko jako jeden z przykładów można podać rozważania w rozdziale 3.7., w którym omawiany jest zakres dyspozytywności przepisów dotyczących rady dyrektorów w art. 300<sup>73</sup> - 300<sup>79</sup> k.s.h. Chodzi w szczególności o możliwość powołania komitetów wykonawczych

i ich składu oraz innych komitetów, a także ich składu i uczestnictwa w nich (z głosem doradczym) osób spoza grona członków organu. Ma Autor rację, że panuje tu swoista dowolność, która może zostać dopiero wyeliminowana w postanowieniach umowy spółki lub w regulaminie organu, posługując się posiłkowo art. 300<sup>57</sup> k.s.h. (s. 134-135). To tylko skromny przykład nieustannej ekwilibrystyki w dokonywaniu analiz prawnych na gruncie przepisów o prostej spółce akcyjnej. Kolejny przykład takiej regulacji znaleźć można w dalszych rozważaniach, gdzie dobrze jest omówiona rola komitetów jako *quasi*-organów spółki i wad regulacji pod tym względem. Rodzi się wszakże pytanie (zasadne), jak w założonych przez ustawodawcę warunkach prawnych ma prawidłowo być zarządzana i nadzorowana ta spółka (ograniczając się tylko do tych dwóch przedstawionych kwestii), jeśli co chwilę trzeba zastanawiać się nad istotą i zastosowaniem kolejnych przepisów. Autor dowodzi występowania takiego chaosu przez większość swoich wywodów, co zresztą bardzo utrudnia mu prowadzenie zwartej dyskusji naukowej.

5. Ze względu na własne zainteresowania naukowe trochę szerzej chciałbym zwrócić uwagę na fragmenty pracy odnoszące się do obowiązków dyrektorów w prostej spółce akcyjnej w zakresie zachowania staranności zawodowej (rozd. III, pkt 3.15) oraz dotyczące odpowiedzialności odszkodowawczej dyrektorów w P.S.A., na gruncie Kodeksu spółek handlowych (rozd. VI, pkt 6.1.). Są to dosyć fundamentalne zagadnienia, w których widać wyraźnie, że stosunki prawne spółki handlowej są w rzeczywistości rodzajem stosunków cywilnoprawnych, potwierdzających tezę, iż prawo handlowe jest częścią prawa cywilnego. Dlatego dla osób zajmujących się doktryną prawa handlowego zasadnicze znaczenie ma znajomość prawa cywilnego. Autor to słusznie zauważył i dlatego uważam, że trafnie zajął się wskazanymi problemami. Mieszczą się one oczywiście w tematyce rozprawy, jednak pojawia się dosyć istotna kwestia, na którą powinno zwrócić się uwagę.

Od dłuższego czasu w różnych opracowaniach zwalczam pogląd - wraz z innymi piszącymi na ten temat oraz uwzględniając stanowisko orzecznictwa Sądu Najwyższego - o podwyższonej jakoby staranności zawodowej tam, gdzie zachowanie należytej staranności jest wymagane na gruncie art. 355 par. 2 k.c. od osób wykonujących określone powinności zawodowe, a w ogólności od przedsiębiorców. Kwestia ta jest odrębnie omówiona przez Autora w rozdz. 3.15 (s. 181 i n.) oraz ma wpływ na odpowiedzialność cywilną dyrektorów, określoną w art. 300<sup>125</sup> k.s.h. (rozd. VI, s. 259 i n.). Tylko sygnalizując problem, wskazuję na bardzo wątpliwe stanowisko Autora o *superfluum* ustawowym w powołanym art. 300<sup>125</sup> k.s.h. co do zawarcia w nim *expressis verbis* przesłanki należytej staranności. Wszakże jest to odwołanie się do winy nieumyślnej jako wymaganej dla odpowiedzialności odszkodowawczej, uznać

zatem wypada, że wskazanie na niedochowanie tej staranności jako przesłanki winy jest uzasadnione.

Nie mam pretensji do Autora, że nie zna publikacji poświęconych tym zagadnieniom, chociaż nie było trudne je znaleźć i się z nimi zapoznać u różnych autorów, skoro się o tych kwestiach pisze. Można też zajmować takie stanowisko, jak zdaje się prezentować Autor, jeżeli tylko czyni to z rozmysłem. Mam pretensję o to, że Doktorant pisząc o profesjonalizmie wymaganym od kandydatów na dyrektorów w prostej spółce akcyjnej, a potem już dyrektorów, tak bezrefleksyjnie powtarza poglądy tych, którzy także bez znajomości rzeczy i wskutek niezastanowienia się piszą i mówią o tym, że w art. 300<sup>125</sup> k.s.h. a contrario zostało zawarte wymaganie „dołożenia należytej staranności wynikającej z zawodowego charakteru [jego] działalności” przy wykonywaniu obowiązków, jako „widoczne nawiązanie do określonych podwyższonych wzorców staranności w ramach zawodowego charakteru działalności (s. 182). Potem Autor rozwija to, co rozumie przez profesjonalizm i zawodową staranność (s. 183-184) i łatwo w tym dostrzec, że żadnego podwyższonego wzorca staranności zawodowej nie przywołuje, gdyż nie przyrównuje się przecież staranności profana do staranności profesjonalisty i twierdzi, że ta ostatnia jest wyższa, tylko uznaje, że staranność zawodowa jest inna, to znaczy taka, jaka dotyczy osoby profesjonalisty.

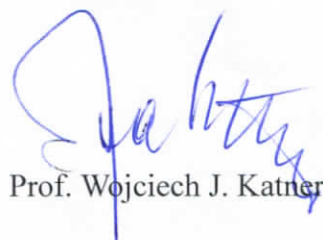
Wzorzec należytej staranności zawodowej buduje się porównując powinności jednego profesjonalisty o określonych kwalifikacjach do staranności, jaką powinien przejawiać drugi profesjonalista o tych samych lub podobnych kwalifikacjach (czyli staranność osoby na stanowisku dyrektora w P.S.A. według wzorca odnoszącego się do przeciętnie wykonującego obowiązki dyrektora w takiej spółce, członka zarządu w S.A., a dla innych profesji, np. lekarza specjalisty w szpitalu w odniesieniu do powinności lekarzy specjalistów, stażysty porównywanego ze stażystami, adwokata z adwokatami, aplikanta z poziomem staranności zawodowej aplikantów itd). Nie porównuje się staranności dyrektora w P.S.A. z przypadkowym człowiekiem „z ludu”, który żadnych powinności dyrektorskich nie ma, jak też żadna staranność zawodowa go nie obowiązuje. Staranność zawodowa dyrektora, członka zarządu spółki itd nie jest zatem wobec takiej osoby wyższa, bo jest w ogóle nieporównywalna. Warto dodać, że w zmienionych przepisach k.s.h., od 13 października 2022 r. profesjonalizm i wiążąca się z tym staranność zawodowa dotyczy także członków zarządów i rad nadzorczych pozostałych spółek kapitałowych.



### III. K o n k l u z j e

Mając na uwadze stronę merytoryczną recenzowanej pracy, jej strukturę, stawiane problemy i poszukiwanie ich rozwiązań, z posłużeniem się naukowymi metodami dochodzenia do wniosków, które są poprawnie uzasadnione, to pomimo wskazanych licznych mankamentów, z reguły o charakterze formalnym, nie one decydują o spełnieniu przez kandydata na doktora nauk prawnych dostatecznych wymagań ustawowych, stawianych rozprawie doktorskiej. Zdecydowana większość poglądów prezentowanych przez Doktoranta w tej pracy jest prawidłowo umotywowana, z wykorzystaniem zebranego w stopniu wystarczającym piśmiennictwa i orzecznictwa. Odmienne zdanie recenzenta, wyrażone co do niektórych kwestii występuje tylko jako głos w dyskusji naukowej.

Z tych względów należy uznać, że rozprawa doktorska Pana mgra Bartłomieja Pyki pt. „Status prawny dyrektora prostej spółki akcyjnej – próba wkomponowania monizmu organów spółek do polskiego systemu prawa” jest opracowaniem zagadnień prawnych, jakie pojawiły się na gruncie nowej spółki handlowej kapitałowej, wprowadzonej do polskiego ustawodawstwa zaledwie przed trzema laty i dotąd nie zostały zbadane w tak szczegółowy sposób, jak uczynił to Doktorant. Tak więc **recenzowana rozprawa doktorska z jednej strony potwierdza ogólną wiedzę Doktoranta w zakresie prawa, a z drugiej - stanowi oryginalne rozwiązanie nowych problemów naukowych w zakresie objętym jej tytułem, spełniając tym samym wymagania ustawowe i może być podstawą do dalszych czynności w przewodzie o nadanie stopnia naukowego doktora w dyscyplinie nauki prawne.**



Prof. Wojciech J. Katner

29 września 2022 r.